

Cena 25 gr

Skaut

ilustrowany dwutygodnik harcerski

5 GRUDNIA 1937
TOM XXV NR 6

W BIAŁYCH ZASPACH

*Idę przez śnieżne zasy i brnę w nich po kolana,
Potworny i głęboki za sobą znacząc ślad.
Przede mną zimna, pusta, bieleje dal nieznana,
A za mną własnych śladów wije się siny gad.*

*Dokoła kędy spojrzę — pustynia lśni się śnieżna
I kolorami tęczy w słońcu się iskrzy lód;
Aż po widnokrąg siny rozciąga się bezbrzeżna
Droga wielkiego szlaku, gdzie hula wiatr i chłód.*

*Brnę ciężko w śnieżnym puchu, zmarznięte wlekąc nogi
I pytam się sam siebie: gdzie tak i za czym gnasz?
Oglądam się wokół — nie widzę kresu drogi,
Tylko mnie mróz siarczysty złośliwie szczypie w twarz.*

W. Frantz



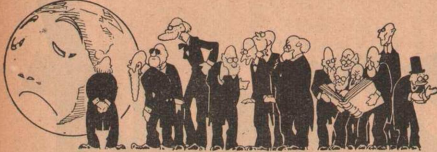
POD REDAKCJĄ
WIKTORA FRANTZA
wychodzi 5-go i 20-go każdego miesiąca
z wyjątkiem wakacji
Redakcja i Administracja
LWÓW, KURKOWA 12
Telefon 294-04. P. K. O. 504.610
Przekaz rozrachunkowy Nr 58
Godziny urzędowe redakcji: w piątki od
6—7, administracji: codziennie z wyjąt-
kiem świąt od 8:30 do 19:30
Redakcja rękopisów nie zwraca

W N U M E R Z E:
C A M P I N G Z I M O W Y
JAK RATOWAĆ ZASYPANYCH LAWINĄ
B I A Ł E S Z A Ł E Ń S T W O
ODEZWA ŚWIATOWEGO BIURA SKAUTEK

*Wielkie rzeczy i dobre rzeczy
powstają ofiarnością, tylko wy-
siłkiem moralnym, tylko wyrze-
czeniem się tego, co na pierwszy
rzut oka, w przeciętnych normal-
nych warunkach człowieka, naj-
bardziej jest mile, najbardziej
przyjemne.*

Marszałek Śmigły-Rydz

G A Z E T K A S K A U T A



DYPLOMATYCZNE WIZYTY.

Uwaga świata w dziedzinie polityki zagranicznej zwrócona była ostatnio na wizyty francuskiego ministra Delbosa w Warszawie i Bukareszcie oraz premiera jugosłowiańskiego Stojadinowicia w Wroclawiu. Ta ostatnia miała podobno na celu pozycjonowanie poważnych zamówień zbożowych.

Wizyty francuskiego ministra spraw zagranicznych mają znaczenie głębsze. Siągnięciem całkowitego odwołania autorytetu Ligii Narodów i wyraźnym fiaskiem genewskiego systemu zbrojowego bezspornie.

Dla Francji oznacza to zmianę dotychczasowej polityki i przejście z systemu rokowań kolektywnych na system dwustronnych porozumień.

Ze strony Polski było to wzmożenie sojuszu polsko-francuskiego i podkreślenie postulatów kolonialnych z dostępem do surowców i terenów emigracyjnych. Oczywiście jasnym jest że problemy te nie mogą być rozwiązane natchmianist ale Polska zastrzeżę się, że będzie się trzeba liczyć z jej koniecznością życiowymi jej zagadnienie nowego podłoża kolonii będzie postawione konkretnie.

Podróżnią zdobyczą wizyty ministra Delbosa w Polsce jest wyraźny wzrost zrozumienia polityki polskiej w kręgach politycznych i to nie tylko w Warszawie, ale jak wykazują głosy prasy i w innych krajach europejskich.

Na uwagę zasługują jeszcze gesty ministrów witaających osobieście na dworcach w Berlinie przejeżdżającego min. Delbosa. Opinia wyciemnia stąd słuszny wniosek, że Niemcy odnieśli się przychylnie do podjętych kierownictwa polityki zagranicznej Francji.

WŁOCHY WYSTĄPIŁY Z LIGII NARODÓW.

Za przykładem Japonii i Niemiec trzecim mocarstwem wielkiego trójkąta Włochy wyciągają się oficjalnie z Ligi Narodów.

Uchwałę tę powziął Wielka Rada fałszywsza na nadzwyczajnym posiedzeniu w dn. 11 bm.

JAPONCZYKI WKRACZAJĄ DO NANKINA.

Japonczyki zajęli ostatnio wszystkie najważniejsze punkty strategiczne dookoła Nankinu. Marszałek Chang Kai-Szy pokierował misją odlatując samolotem. Dopełnienie stolicy Chin jest już przesądzony.

DALSZE WYROKI ŚMIERCI W Z. S. R. R.

Już od paru miesięcy jedna ze stałych rubryk piśm codziennych są wiadomości datowane z Moskwy o coraz to nowych wyrokach śmierci w Z. S. R. R. Jeżeli sądzić z tych wyroków, mimo



SREBRNE GODY NACZELNEGO SKAUTA.

Dnia 2 listopada br. Lord i Lady Baden-Powell obchodzili uroczystości srebrnego swiatek. Światowe Biuro Skautów wyśle z tej okazji specjalne pocztówki; podobiznami dotychczas jubilatów, które cieszą się wielką popularnością wśród międzynarodowej reszsy skautowej.

APEL ŚWIATOWEGO BIURA.

Światowe Biuro Skautek w Londynie wystąpiło do wszystkich skauk na świecie z apelem, którego tekst podajemy: „Odwazramy się zaapelować do Was na „Dzień Myśli Braterskiej” w r. 1938 i spodziewamy się, że wiadomości o tym podacie innym, tak, że dotrze do wszystkich członków Waszej organizacji.”

Poniżej Światowe Biuro rozszerza swoje agendy, a Brytyjska Główna Kwatera nie może nam dłużej dawać kwota, jesteśmy zmuszone założyć go gdzie indziej.

Wydaje się nam koniecznym ułożenie w takim budynku w którym mogłyby stać się ze sobą skautki różnych narodowości. Chcemy więc mieć skromną w gospodę w pobliżu Głównej Kwatery i stacji Victoria, która mogła zapewnić pomieszczenie skautkom przybywającym do Londynu i być dostępną dla skauk wszystkich narodowości.

Biuro Światowe mogłoby wtedy znaleźć pomieszczenie w części tego budynku i w ten sposób byłby w stałym kontakcie z ludźmi dla których pracuje.

teroru z jakim są tepione wszelkie objawy tzw. kontrolowalicy, mimo marnego tracenia przeciwników czerwonego dyktatora, „wrogowie ludu” nie chcą się wycofać z szeregu sił, nie chcą tonieć.

DOWÓDZTWO ARMII BRITYJSKIEJ ODMŁODZONE.

Brityjski minister wojny poczynił ostatnio szereg przesunięć na naczelnych stanowiskach armii brytyjskich mianując pominięciem starszych oficerów młodszych na czołowe stanowiska. Jest to, jak na konserwatywną Anglię, krok niemal rewolucyjny, nie mniej jednak zwykły szczerą aprobatę opinii angielskiej.

Powodem głównym były trudności dostosowania się starych generałów do zmian spowodowanych koniecznością mechanizacji armii. Obecnie przeciętny wiek w dowództwie sztabu imperialnego zmierzony został z 63 na 52 lata.



Posiadamy już sumę 300 tysięcy i to już jest bardzo dużo, ale potrzebujemy jeszcze pieniędzy dla urządzenia domu i jeżeli Wy wszystkie pomożecie, uda się nam to z łatwością.

Oczywiście taki światowy dom dla skauk wszystkich krajów specjalnie apeluje do Was, ponieważ one mogą mieć nadzieję, że będą w tym korzystać. Jest niezmiernie trudno światowemu Biuru zebrać pieniądze bez pomocy organizacji narodowej, dlatego zwracamy się do naszych młodzieńców przyjąć o pomoc.

Jeżeli każdy krasnoludek (such), skautka, wędrowniczka i starsza harcerka, nie mówiąc już o wodzach i instruktorach nadeśle nam po 1 pensie, wzgl. równowartości jego w dniu Myśli Braterskiej 22. II. przyszłego roku wtedy otrzymamy sumę 1,320,000 pensy czyli 5,600 funtów.

Pomyślcie teraz jakli to światowy dom możemy za to urządzić. Oczywiście będzie to zasługa całego naszego Ruchu a wygodą dla tych co przyjadą.

W związku z naszą odzwon Myśli B. P. przysłała nam czek na 32 funty i pismo, które załączamy. Obóz skautki przysłał 10 funtów na pamięć wspólnie spędzonego czasu w Blair Atholl tego lata.

Czyż to nie miło starować w dniu Myśli Braterskiej i tak wspaniale zdułymi i tak szczytnymi pensami?

Datki należy nadysłać na adres skarbniczki: The Treasurer, The World Bureau, 27, Buckingham Palace Road, London, S. W. 1.

(Pismo Lady B. P. podamy w nast. numerze).

A R G O N A U C K A K O L I B A *)

W czerni zimowej nocy jasnym konturem wykluwają się trójkąty świerków ciężarne puszasty okiścią. Mroz zachwyca się tęcznymi zmię, w ciszę wzdnie się drewniany trask łamanych gałęzi. W osmolonym wnętrzu kulki rzuca się niepewnym błyskami waty płomieni wiatry. Dokoła, na przysiężnym rozłożonych dranicach przykułki turyści, wuleni w wiatrowy i sycy. Pod ścianą ciemną, niewyrażną mgotą przygotowuje blyszące w prusach światła konserwy i menażki.

Jeszcze niedawno brzmiały echo letniej wleczki i oto znowu owiera się Eldorado dla wszelkiego rodzaju wleczek. Szerokie przestrzenie polonin pokryły rowną warstwą śnieg. Skoż biały otworem perel aż do serca gór. Zawszenie wykładano na uniwersytecie umożliwio ucieczkę od eksplozywnych zagadnień lawkowych i równie ważnych problemów rozrzucając ulotek. Kogo nie wiażący już wykłady, wzięły urlop, by choć w dwudniowej wleczce zaczerpnąć ożywczo wiewu góru.

Stary, gruby wosk brytyjski harcerzki — Elme, w czarnej ponczoze na głowie, a z czerwonym pomponikiem na szpi, przetwarzania od rano do wieczora organizację. Niepokoi go problem oparcia harcerstwa w Rodzinie Kolejowej. Szuka przyczyn, dla których organizacja o humanitarnych założeniach odeszła z daleko idącą pomocą harcerstwu. Porównania z całym zewnętrznym życiem innych organizacji; nasuwać mu przypuszczenia, że kryje się w tym jakiś grzech, wzdiera się w głąb Z. H. P.

Zwyci, impulsiwy Bołek przez całą drogę reagował dynamicznie na wszelkie podobne zastrzeżenia. Szybka gestykulacja rąk, ekwilibrystyczna zmiana podłoża głosu zwał się na młynski pchła po kostowce — i w ten sposób, buczącymi kaskadami potoku, to znów otworem zrywał ku wysokim pionistom granic. Dla niego, waznego harcerza, świat przez Elmego odwrócił się, byłby jakimś, że, pomoc udzielana harcerstwu jest tylko logicznym następstwem obowiązków Rodziny Kolejowej. Jedną z pracowni mająca za cel opiekę nad pracownikami P. K. P. i ich rodzinami, musiała skonkretyzować sposób wypracowania w życie swej troski o młodzież. Opieką nad zdrowiem fizycznym zapewniana młodzieży nie tylko przez uzyskanie opieki lekarskiej, ale i przez szeroko zakrojony akty wyżyłania dzieci z nadwałtownym zdrowiem bądź na kolonije wypoczynkowe, bądź do sanatoriów. Właśnie takie dzieje sanatorium powstało w Rabce, zaś kolonije łwowskiego okręgu w Tuchli, Chyrowie i Worochcie uzyskały z biegiem lat poważne uznanie dla swej działalności. Wychowawca dzieci opieki przedszkolnej i sierocicenie R. K. Naukę szkolną umożliwia im pomoc finansowa w okresie wakacji.

Otwartym pozostało jedynie zadanie wychowania szerokiach mas młodzieży kolejarzkiej. Trezba było bądź szamenu je organizować bądź angażować wychowawców, którzyby podjęli te prace. Rozstrzygnięcie poszło po linii powzięcia pracy wychowawczej nad młodzieżą Harcerstwa. I słusznie. Skauting

zyskał uznanie jako genialna, nowoczesna metoda wychowawcza. Jeśli harcerstwo polskie jest atrakcyjne w szeregach młodzieży i potrafi porwać i porwać, niech kolejarstwo przystąpi do pracy. A my? Rodzina Kolejowa stworzy warunki materialne dla rozwoju działalności.

Nie trzeba było bezwzględnie wiązań każdego chłopca z wyznaczoną przez starszych organizacją. Nie drogą totalistycznego podporządkowania indywidualności, a jedynie przez związanie młodzieży z pracą, własnowolne podporządkowanie się harcerskim wodom, którzy wiodą wytycznymi skautingowego systemu, dostarczą najbardziej ciekawej działalności dla młodych.

Kolbę wpychnął coraz jawdziej grzyczek dym. Zmoczone śniegiem drwa i gałęzie syczały w objęciach płomieni. Elme wsparły o kół nad ogniskiem służący do zawieszania kakti, manipulował coś wśród gontów dachu.

— Co tam robisz? Śnieg przez dziurę będzie nam padać — protestował głośnie głosem z pod ciemnego koca Elme, mityczny jak zwykłe Elme.

— Zostaw dym nie będzie dusić! — Zostaw, bo dach się rozlezie! — mruczał pod dachem Elme.

— Jak się nie znasz, to nie gadaj, — odburkał grubas. — Gdy dym pojedzie sobie w górę, to przez chwał nie podtrzymamy watek. Będzie ciepło.

— Znalazł się, dziurę w dachu wdrwał i chęć, żeby ciepło było! — Z ciemnych zakamarków padły podniecone głosy. Ciąła jednak zmczoż, marszmem nie reagowały na dalsze, systematyczne dzieło wandaliskiego Elmego.

Sądził więc, że konsekwentnym rozwinięciem tego założenia jest rzucenie w otwartym jeziorze przez Garnik hasło realizowania drużyn harcerskich nawet w najmniejszych środowiskach kolejarzskich — rzucił spokożym, rozwolnym głosem, jakby w twój światło błękitno-ogniowe zwał się słabo umieciać.

— Naturalnie! Skoro Rodzina Kolejowa stwarza harcerstwu warunki pracy, jest naszym obowiązkiem, skoro raz pod-

jęliśmy się tego zadania, doprowadzić do stuprocentowego ogarnięcia młodzieży kolejarzkiej.

— Zważ! Iamany gontów, łomot... chwila ciemności i odgłosy dobrze wymierzonych rozwał, pozwoliły stwierdzić że Elme zwał się wraz z kolkiem, przysiężnym i dudem rozniecony ogień.

— Poldek nie posiadał się z oburzenia: — Taki pajac! — i z poza rogowych okularów osadzonych na środku nosa tak, by z poza nich można było jeszcze patrzeć na zadymiony w tej chwili świat, rzucił zgorzzone spojrzenia.

— Będzież się to stać wynosi! — dosadna argumentacja kulaków opatulonych grubo, narcieńskie rękawice zaprowadziła chwylowe porzekadło.

Wnet jednak z polki pod ścianą poczęły się wydobywać niepokojące odgłosy. Ciemne wazęte kolby rozłożyły kilka nądrych, pękających błysków. Chwila ciszy i przy ogólnym aplanie rozszalały się dwa szwedzkie przysmuki. To i dosadny wmywa rozpoczął droczenie kulinarńskich instynktów.

Nawet Bołek rozważającym porażaniem wazętem, zgubił swą lekkość w planisnu po różnorodnych tematach. Była w nim na ogół duża przętność do rozświetlania interesujących go tematów, była pasja do wciągania innych za swymi zainteresowaniami. Pasja urzozonych agitatora.

Materialy z konferencji przewodniczących Sekcji Harcerskich kół Rodziny Kolejowej były bronia, która mogł teraz dogodnie szermować.

Jeżeli w przeciągu 2 lat ilość harcerzek i harcerzy w drużynach kolejarzkiego łwowskiego wzrosła w dwójnasób z 513 na 1120, to dowodzi to znanemu popularności harcerstwa wśród kolejarzy, jak i dobrych możliwości rozwojowych. Znacznie mniejszy wzrost drużyn był z 18 na 31 skautkaje na powiększeniu łwowskiego okręgu w drużynach, a więc byłby to objaw atrakcyjności harcerów zaim i żywotności drużyn.

— Ale, czy nie uważasz, że to robota musi być porwał, skoro podjęcie na organizowanie małych środowisk? Zabraknie nam instruktorów! — przerwał Elme.

Uważam, że polityka Sekcji przygotowuje dość pewnie środki zaradcze. Właśnie łwowski okręg przeprowadził w tym celu przedsięwzięcia. Wzrost Sekcji i opiekunów drużyn z ramienia R. K. w Kamieniu Dobosza. Przygotowanie zasad pracy dla podstawa do penetracji w głąb, gdyż absolenicy tych drużyn stają się łącznikami spajającymi jakikolwiek zwłanie się powiatkowymi bosty. Załączeni zawodowo z jednym miejscem nie będą tak szybko odchodzić od pracy.

Pracę skauk trudniej przeżywały się przez zsum przymusów i stankanie noży po desce. Tomasz z zapalem równym wybożcej agnacji krąk słonkiki, skółki.

*) Argonauca — najstarszy starszoharcerski krąg Chorzów Łwowskiej.

NASZ PLEBISCYT

Lista nazw:

1. S K A U T
2. H A R C E R Z
3. P I O N I E R
4. Z A G O Ń C Z Y K
5. W E D R O W N I K

głosy dyskusyjne nad tymi nazwanymi przyjmujemy do końca grudnia br.

cebulę — dokład, dokład, nie biorąc nawet udziału w dyskusji. Jedynym, nieco zaczerpniętym okiem spojrzał ku niemu Poldeczek, mruczył coś, turlał czołmo, i szedł w stronę pominięcia.

Nie dzwignę, nie wyprzedzić się górskiemu wiatru wkradającego się dachem po przez bierwiorna kobyli przyprowadziła mi się nad łecią, a skrzyżowały. Tak, te sławne grzybyki, które całymi dniami pietraszy z Tomkiem ku uciesze całej harcerskiej gawiedzi rzycały z radości, że nawet smolek „Prób Wodźów” harcerski nie może dokonać próby — zwracając z namiętnym grzybkarstwem.

Wielkie światło błękitnym uplastycznianiu zafarby nos grabia, wyznaczał wargę górna, która już zdawała się poddać pod doświadczenie handlowe kazało mu dobrze obliczyć i osądzić rozwijające się dyskusje. Zabierał teraz głos jak kupiec, oceniał wartość każdej transakcji.

— Przynajmniej to głównym sprawdzianem prężności harcerskiej roboty jest akcja obozowa. Tegoroczny występ lekcyjny w sezonowej akcji 1937 potwierdził postawiona przez Bolka tezę o wartości drużyn kolejo-wych naszego terenu. 90% wbo-wców urzadzilo obozy. Inna rzecz, że nie wiem, czy w tym roku dotarliśmy wymaganych formalności, narazając tym samym Sekcję na wiele kłopotów.

W tych nadciągających formalnych wbo-wach kontakt między bułwami ma przewodzić sekcji harc. R. K. O kontakt ten winien się starać sam hulajno. Nie bankier bowiem stała przedsięwzięcia, a tylko przedsiębiorca potrzebuje do sfinansowania swego projektu poparcia dyrektora banku.

Czajak, czekając całego stano-wa drużyn 90% urzadzilo obozy, ale tylko 59% harcerzy wzięło w nich udział. Czynn to wytlumaczysz? Niedogodę! — w nieprzebadanej senny jak dotąd Mieście.

— Nie, myślisz się, To, że tylko nieco więcej niż połowa harcerzy wychylała na obozy, dowodzi z istotną siłą, że część chłopów ze względu zdrowotnych musiała pojechać na kolonie R. K. z drugiej, że harcerstwo naszego okręgu zamieściło do tyla kłak akcji przy bułwach. Bo inne obozy harcerskie miały podobną, a nawet mniejszą frekwencję. Wiedzą ponadto, że obozy kolejo-wych stanowią w tym roku 1/3 obozów drużyn harcerskich, nie uwzględniając naturalnie kuracji, Natomiast w stosunku do wszystkich drużyn chorągwi, drużyny kolejo-wych stanowią tylko 1/8 obozów terenu.

Zatem znów potwierdziliśmy, że nawet w stosunku do drużyn drużyn żywo-wych ich jest dużo, i nie tylko od razu, ale i z czasem, że w dziedzinie gospodarczej mam w stosunku do tych obozów bardzo poważne zastrzeżenia.

— Jakże? — Nie można mówić o zlej gospodarce. Raczej o złym podejściu wychowawczym. Znowu twierdzą, że winę trzeba przypisać naszym kierownikom i drużynom, którzy przeoczyli ważny, wychowawczy moment: stworzenie poczucia, że każdy musi ponieść ciężar kosztów utrzymania obozów. Nie należy się w ciężkich warunkach materialnych, trzeba mu opłacić obiór i to nawet

znacznie, lecz w moim pojęciu nigdy nie powinien być nad obóz za darmo.

— A jeżeli mi obióbów rodziców, jeżeli sam pracuje? — To niech zapłaci rodziców. Nie za trzymanie wbo-wców współzestępnictwa w utrzymaniu obozu.

Przejęty dzienny koszt utrzymania na obozach kolejo-wych wyniósł 1,34 zł, na pozostałych 2,23 zł, nie biorąc naturalnie pod uwagę obozów zagranicznych, bo wraz z nimi koszt ten wynosił 1,57 zł dla kolejo-wych, a 1,67 zł dla pozostałych. Tymczasem koszt utrzymania na kolonjach R. K., która musi opłacić kierownictwo, służbę angażowaną, a nie dobrowolnie przycho-dzącą do pracy, wynosi średnio 1,64 zł. To znaczy, że odjąwszy ogromne wydatki administracyjne, koszt dziennego utrzymania maleje na obozach kolejo-wych w stosunku do kolonii tylko o 30 groszy.

Zaskakaj przyczyn stwierdziliśmy, że były obozy nawet bardzo drogie, bo o kosztach dziennych dochodziliśmy do 2,60 zł. Nawiasem mówiąc były to obozy harcerskie. Czy zdaje sobie sprawę, że w obocie 2,60 zł to jest bardzo dużo, prawie jakowoś. Niechciej naszych kosztów obowozowania na śniegu nie przeliczył 1,45 zł, mimo, że trzeba było zakupy-

wać przynajmniej 1000 sztuk. Stum przymusów nagłe ustąpił, jakby zginęło woz. W końcu naszych kosztów zapraszania Tomasa żywe dotąd zainteresowanie dyskusją przetruciano się na poszukiwanie menażki i żytek w przedsięwzięciu.

Nad wyrażoną w dachu dziury ślinę gwiazdy. Lasem nudi się miękki, głęboki poszum drzew. Nachodzący wiat. W kolibie ławie oddech coraz to silniejszy podmuchu, choć nie mroźne, to jednak nie dobrane nie zwisające.

Wiat spływa do doliny z północnych ścian. Z węgierskiej równiny nudi roz-tapiające śniegi ciepło, bluk mokraj, przy-kład śnieżyce.

Dopiero teraz na widok kolibki obudzi się zwiwalcie zługim podejściem apetyty. Brzęk żytek, dzguzt rozpru-pniających puszki z konserwami zwały się w kierunku węgierskiej melodej rozbruzszonego le-nistwa.

Nielatwym zadaniem okazało się rozmieszczenie w obzieraniem lecz nie za-jadając wewnątrz koliby śpiowików i plek-aków.

— Jak śpiakę jak uczepliły się gontów i belek słuch wiatrowy. Z rozłożony-mi materacami widać, że tylko czekać będą na łóż w mroźną noc. Jak rozkosznie wyciągnąć się w mięk-kim śpiowiku, dać odpocząć pobitym mięśniom. Nie każdy miał możliwość u-prawiania pierwszej treningu, to też wy-siękli pierzejnie wykypali dać się wyraźnie odczuć.

— My ty wierzby śpiak, ale cię-kaw jestem, co teroż bory Władek i Leszek. Od wyjazdu pociągu do znrunku jędną wierzby śpiak, ale cię-kaw jestem, co teroż bory Władek i Leszek. Mogli być podejść.

— Nie bój się śpiak wygodnie. On z Władkiem zawsze się potrafił dobrze u-prowadzić. Potrzebny jest godziny czasu. Mogli być podejść.

— Nie bój się śpiak wygodnie. On z Władkiem zawsze się potrafił dobrze u-prowadzić. Potrzebny jest godziny czasu. Mogli być podejść.

— Tak, ale w takim namrozie to musi porządek cięgnąć.

— Oczekuję, że Leszek wymyślił coś nowego. Materac z gąbki gumowej. Twierdzi, że na tym jest bardzo ciepło. Przy ognisku lina była czaszka zwaną kłosem, który użył do podkładania się w ciężkich warunkach materialnych, trzeba mu opłacić obiór i to nawet

Dyskusja w kolibie

waci konserwy i inny dotąd drogi porównania. A teraz w dodatku, że subwen-cyjami udzielamy przez Rodzinę Kolejo-wych pokrywamy 1/3 kosztów obozów. Uważam to bezwzględnie za zły obiór. Subwencje R. K. należy używać na zakup sprzętu, a na przedzielenie.

— Słuchaj Zdzichu, wtręcił się milczący dotąd krogulczonowy Giga — może twoje obliczenie nie jest zupełnie słuszny. Stwierdziłem, że koszt utrzymania na kolonjach kolejo-wych wynosi o 30 groszy więcej niż na obozach. Jeżeli by te kolonie trwały po cztery tygodnie nie każda, to przy 757 dniach, jakie w tym roku wzięli na kolonie koszt utrzymania byłby większy o 6,358 zł, niż utrzymanie teści samej ilości harcerzy z ciągu tegoż czasu.

— Tak, ale zapominasz, że na kolonjach musi być zupełnie inny sposób od-żywiania, opieki itd., gdyż zadaniem kolonii jest przede wszystkim poprawienie zdrowia dzieci wadliwych i chorowitych, co odpada na obozach, gdyż pada na nie tylko zdrowi chłopcy.

— Stum przymusów nagłe ustąpił, jakby zginęło woz. W końcu naszych kosztów zapraszania Tomasa żywe dotąd zainteresowanie dyskusją przetruciano się na poszukiwanie menażki i żytek w przedsięwzięciu.

Nad wyrażoną w dachu dziury ślinę gwiazdy. Lasem nudi się miękki, głęboki poszum drzew. Nachodzący wiat. W kolibie ławie oddech coraz to silniejszy podmuchu, choć nie mroźne, to jednak nie dobrane nie zwisające.

Wiat spływa do doliny z północnych ścian. Z węgierskiej równiny nudi roz-tapiające śniegi ciepło, bluk mokraj, przy-kład śnieżyce.

Dopiero teraz na widok kolibki obudzi się zwiwalcie zługim podejściem apetyty. Brzęk żytek, dzguzt rozpru-pniających puszki z konserwami zwały się w kierunku węgierskiej melodej rozbruzszonego le-nistwa.

Nielatwym zadaniem okazało się rozmieszczenie w obzieraniem lecz nie za-jadając wewnątrz koliby śpiowików i plek-aków.

— Jak śpiakę jak uczepliły się gontów i belek słuch wiatrowy. Z rozłożony-mi materacami widać, że tylko czekać będą na łóż w mroźną noc. Jak rozkosznie wyciągnąć się w mięk-kim śpiowiku, dać odpocząć pobitym mięśniom. Nie każdy miał możliwość u-prawiania pierwszej treningu, to też wy-siękli pierzejnie wykypali dać się wyraźnie odczuć.

— My ty wierzby śpiak, ale cię-kaw jestem, co teroż bory Władek i Leszek. Od wyjazdu pociągu do znrunku jędną wierzby śpiak, ale cię-kaw jestem, co teroż bory Władek i Leszek. Mogli być podejść.

— Nie bój się śpiak wygodnie. On z Władkiem zawsze się potrafił dobrze u-prowadzić. Potrzebny jest godziny czasu. Mogli być podejść.

— Tak, ale w takim namrozie to musi porządek cięgnąć.

— Oczekuję, że Leszek wymyślił coś nowego. Materac z gąbki gumowej. Twierdzi, że na tym jest bardzo ciepło. Przy ognisku lina była czaszka zwaną kłosem, który użył do podkładania się w ciężkich warunkach materialnych, trzeba mu opłacić obiór i to nawet

Warto przeczytać

puśtyni owolano żarem, jak światłem pustynnego zachodu. Iżdy skrupulatnie czylił menażki wydrapując piykim i popiolem resztki mamalgazy. Ze śpiowów bacznie go obserwowano. Chodziły głoski, że Eki bardzo szczerzyła swą lewą ręką, by ponoć jej podczepić skądś słotki, gdy podczep przelądztwo skądś król angielski uścisnął mu lewicę, jak jedynemu przedstawicielowi Pol-aki.

Eki niedawno wrócił ze studiów w Anglii nie zabierając żywe dotąd głoski.

— Czy uważasz, że istotnie jest nie-moralnym pokrywanie 90% kosztów obozów subwencjami? Przecież umożliwia to wyjazd biedniejszej młodzieży.

— Uważam, że na wziętych po-dzielnicy śpiowki sami zebrali fundusze, — zaprzeczył się Zdzich — Przedstawiamy przedsiębiorstwami, jak fabrykacja ozdób-ek na drzewko, palm na Wielkanoc, warsztatami itp. Pomysłowo dobrze pracują drużyny nie bra-

— No, to w takim razie klóci się to z tym, co mówiłicie o ruchliwości drużyn kolejo-wych z zasadą subwencjowa-

— Miałbyś rację Eki, jednak tu wszedł w grę inny moment, moment wyzyskiwania okazji. Skoro jest możliwe podjęcie to cielej kolejo-wych. I tego też problem ten był tak szeroko o-mawiany na konferencji. Wtenczas do-piero, gdy zarówno drużyny jak i hulajno oraz kierownictwo sekcji R. K. zgra-żają się pracą i przynają też jako swo-ją własną, będzie można dojść do po-żądanych wyników.

Tak uważasz zatem, że jest to za-gadanie na „przyszłość”, zagadanie wychowawcze. No, a jak rozwiązano ten problem w innych okręgach R. K.?

O ile wiem, są takie podobne warun-ki. Na przykład w R. K. wydatko-wal na 20 obozów ujmujących 450 harce-ri i harcerzy 8801 zł, my zaś na 31 obozów i 613 harcerzy 8,785 zł. Prócz tego, nasza sekcja harcerska rozbudowała i u-rzadziła kamień Dobrota, który będzie naszym centkiem wewnątrz kolejo-wych roku zaczęły się w nim kursy dla kole-jarzy, pracujących na terenie harcerskim, o czym przedtem mówiłem.

Stosunek harcerskiego okręgu Iwo-wskiego do reszty harcersstwa kolejo-wego zliczając si stosunkiem naszych obozów do reszty. Ponieważ jest osiem okręgów, możemy nasze obozy stanowiąc 1/8 wszystkich. Tymczasem według sprawoz-dania za lata 1937 i stanowią 1/6, a własną czokoladką 1/3, czyli, że nasze obozy dłużej trwają.

Z głębi śpiowia wydostawał się stum-iony głos Zdzicha, nieco ostrzy, widocz-nie rozgryzająca warstwa witaliny, do-prowadzila burzenie do stanu wzrzenia.

— Czy wiecie, że były drużyny, które swe imprezy pokrywały w stu procentach z subwencji? — Co? — Co? — Co? —

— Komendy Chorągwi z pewnością wyciągną z tego konsekwencje, ale mnie to tak oburza, że muszę to na każdym kroku piętnować. Żeby tak najspokojnie-jac w świecie nie było się cieszyć, że nie starają się własną pracą choćby o naj-

niejsze przyzniesienie się do opłaty?! W wypadku, o którym mówię, nie wchodzi w grę dzić Eki! Niestety, znaczenie staro.

— Możliwsie wreszcie zaczęli spać! — wpadł najspokojniejszej w rozmowę gruby głos Efmusa — Wąlbując wal-kują tu Rodzinę Kolejo-wą, jakby już nie czekałowego na świecie nie był! Zoba-czył, jak i rano przyjdzie subwencji na obozach Tatarski to o wszystkich roz-dzielnicy zapominasz!

— Cicho bądź, gruby, jak chce-z spać, to wstaw śpiowki! — zawyroko-wał Tomasz.

Eki zastawiał zaskazywane wiadomości, myślał o tempie życia skautingu angiel-skiego i austriackiego, starał się powia-żać logicznie następstwa faktów.

W senny tok rozmowy wdarł się nie-pokoje. Na domorć coś się działo. Niesia-mowity humor dochodził do lasów, od gór, od gór. Po kolodach coś się tłumiło, bucało. Ponoć muror schodził ko-ło, huczało, coraz bliżej. Wiecher przy-bierał na siłę. Po szczytach drzew prze-lad pędzący świat. Zaszamotał się świecił nad kolibą i nagle mocno uder-żenie zważyło się na drewniane ściany staro, w dachu przez Efmusa dziurę w dachu upadł wiat. To jeszcze bli-ższe gony i z trzaskiem przczął, by wyrwać. Spalyły się porażki, dygotały pod porażkami uderzaniami ściany. Z przysiągającego ogniska wyskakiwały rozumiane skry.

Obhrzanie misie powietrza walły się w dolinę. Coraz szczytów, coraz gwał-townie. Przejmujące znów wickalo się wszelkimi szparami do wnętrza śpiow-ików. Ściany, dach traskały i dygotały, jakby chwila miały się zerwać. I wia-ryby ratować dach i rozpaść ognisko.

Dawno już było po wschodzie słońca, gdy wreszcie odległo się życie w kolibie. Wymienili członków zarządu, o smoleni, bładzi kręcili się Argonauci ślim-aczko wokół przygotowania śniadania. Z doliny spływał obwozowanie. W tym roku zaczęły się w nim kursy dla kole-jarzy, pracujących na terenie harcerskim, o czym przedtem mówiłem.

— Jak nie mówicie o dalszych planach. — Pi, pewnie nic nie robili, to nie ma o czym mówić — wykrzyknął wściekły już Efmus — Spać będziecie, gadać, nie dam tuż nikomu czekoladki!

— Umilknij abyś się sam nie udziwił własną czekoladką! — koil go sentencjo-nalnie Giga — Otóż mam teraz moral-nie prawo osadzenia pracy. Trzeby ci-koż działalem skutecznie w referacie nieoboszko-wy.

— Znalazł się! — Jak nie wiecie o chodzi, to nie przeszkadzaj! Czy sadzisz, że każdy człowiek, rzucający nowe myśli, realizujący niepodjęte przez nikogo zadanie, nie musi napatykać trudności? Każda masa ma swą bezwładność. I ma-sa ludzka też! Jany jest żyła dla mnie, nie czokłak, mający odzwied swarzenia faktów dokonanych, czy osad w wy-rzuczonego stanu na forum publicznym, musi siłą swego rozpedu wyrzucić o śla-żkę, nie może się cieszyć, że nie starają się własną pracą choćby o naj-

— Mówisz jak Pytia! — Oświecić cię twoj własny rozum, jak przyznasz sobie te obozy zimowe, w których było i będzie udział, jak to było zanepokojenie, gdy w roku 1928 roz-ładowano pierwsze zimowisko w Sławsku. „Poprzezajabie się, okradną ich!” mó-wiono.

A potem kur podharcmistrzowski w Tuchli. „Czy da się wyszkołki kadry podharcmistrzów? A przecież wyszła z nich kadra podharcmistrzów na śniegu pod Chomulem i wędrowny przez Brat-kowice. Ilez to wszystko za każdym ra-zem napotykało się. A później czę-ściej cała wielkość wytknię nie była zroz-u-miała dla tych, co poziaż miano czy ha-telowne, wygodne schronisko nosa nie wyszkołki.

— Na domorć coś się działo. Niesia-mowity humor dochodził do lasów, od gór, od gór. Po kolodach coś się tłumiło, bucało. Ponoć muror schodził ko-ło, huczało, coraz bliżej. Wiecher przy-bierał na siłę. Po szczytach drzew prze-lad pędzący świat. Zaszamotał się świecił nad kolibą i nagle mocno uder-żenie zważyło się na drewniane ściany staro, w dachu przez Efmusa dziurę w dachu upadł wiat. To jeszcze bli-ższe gony i z trzaskiem przczął, by wyrwać. Spalyły się porażki, dygotały pod porażkami uderzaniami ściany. Z przysiągającego ogniska wyskakiwały rozumiane skry.

Obhrzanie misie powietrza walły się w dolinę. Coraz szczytów, coraz gwał-townie. Przejmujące znów wickalo się wszelkimi szparami do wnętrza śpiow-ików. Ściany, dach traskały i dygotały, jakby chwila miały się zerwać. I wia-ryby ratować dach i rozpaść ognisko.



Malucha

„B I A Ł E S Z A Ł E Ń S T W O”



Eskimos w robocie krajowego Fot. L. Czarnik

Myślałby ktoś, że to eskimos z jakiejś zimnej polarnej wyspy. Tymczasem ten zaktapirzowany wędrowiec jest sobie zwykłym europejskim, pedącym, jak zresztą wszyscy porządni ludzie, pracującym żywot we Lwowie, czy innym mieście Polakim.

Ale oto przychodzi raptem taki jeden dziekił, że biedny zabarowany mieszczuch pakuje do plecaka mankieta i zmyka, zresztą zupełnie legalnie, dostawczy w szkole, aklepie czy burze urlop od swego poezowego szefa.

Zmyka w górę. I zaczyna się czarodziejstwo białego życia. Życia osmalonego słoneczem, życia o przymrużonym, w rześkim świetle oczach, życia wyciągniętego długim, zjazdowym śludem nart. Zaczyna się głucho dziesięćma bestrośka, kiedy największym, najgłośniejszym problemem staje się ugotowania mamalacha. Dla niektórych jest to zresztą zaskakująca nielata — wieny coś o tym. Ale czegoś się ostatecznie nie wie, kiedy się machnie „akaweczki” z Panturu na Tatarukę, gdy się zleci z wiatrem na poloninę i z zółdkiem przyszytym do kregostupa dopadnie się wreszcie miejsca wypoczynku. Zaczyna się ustawianie namiotu. Bo oto właśnie wędrowcy, którzy zorganizowali pierwszy, harcerski camping zimowy, orzekli na wstępie swej wyprawy: omijamy schroniska, nie widzimy ludzi... jednym słowem bawimy się w wyprawę ajnyska! „Zabawa” zaczyna nabierać posmak prawdziwości i duże dzieci są już całkowicie pochłonięte.

Jest ich sześciu. Mają dwa wysokogórskie namioty — „akary” robione na wzór ajnyskich, wygodne, bezmała konfortowe. Namioty z lekkiej tkaniny, z nieprzemakalną podłogą, szczelnym, blyskawiczym zapieczem zdają doskonale egzamin swej użyteczności. Jedyną ich wadą i zaletą zarazem jest niskość, zaleta, bo dzięki temu łatwiej jest je ogrzać, a to użyteczności wyprawy nauczyli się od razu doceniać. „Akary” pod względem

Rano są wypisani, rzezy, gotowi do dalszej sukcesów.

Góry kaparyły, jak niedobra, przekorna kobieta. Dokuczaly wędrowcom dokliwie czym tylko mogły. Raz gęta biała mgła to znów silny wiatrował to niedziwiedzin przypadkiem przechodzącym, lawiną tu i ówdzie z rozszalałym hukiem spadając, to nawisami wyciągniętym nad głową, a gdy już niczym innym nie mogły uparcichów wystraszyć, szydzili stronami, oblodzonymi stokami, urągając kpiąco: „no i co, zjedziecie?... hm...”

I zjedzieli, zjedzieli z pieca na led, pochylili w pol, z wiatrem wiszczywym w uszach cudowne wyciszanie. W tej jednej chwili przeżywali całą bajkową rozkosz pokonania, zachylając się swoją młodocia. Na każdym kroku im, ludoż, urągali i wianym nobszecznictwem, służalcom górskiej potęgi.

Dzielenie się szóstka trzymała. Warunki mieli ciężkie i wyciszające. Trzeba było dużo wprawy, dużo rozważ i opamiętania, by się psychicznie nie zalać i nie poddać się nalażliwemu zmęczeniu. A zato wczorajszym schroniskom do miejsca bliższego i rozstawiło namioty, przy ciepłych, szumiących prymusach było tak przyjemnie i dobro, jak w żadnym najwspanialszym schronisku zimowym... spaniu... spaniu... aż do wstępu nartowego dnia.

Gdzie ich w Czarnohorze nie było. Z ogromnymi, wpychanymi plecakami sunęli w ogonku na Bratkoślą, z Bratkoślą w dół do Okolu, Tataruka, Chomul, Szpyci, Czerzyn, aż wreszcie — niskie, kłębiste chmury wypędzają do Jasiny. I tutaj stop!

Pogoda puje się. Robi się chmurno i ciemno, wiatrował, wiatrował, wiatrował. Czekają... Medytują... Zapisy się kończą! — Wypili. Owolonty, wygotowali już wszystkie zapki. Kłnorra. Wracają.

I białe życie się kończy! I tylko od czasu do czasu wybrakowiona ranożenie czarodziejstwem twarz rozjaśni się do dobrego.

A teraz parę suchych, ale zato rzeczowych uwag.

Wyprawa, o której mowa, była pierwszym eksperymentem campingu zimowego nie tylko na terenie harcercasta, ale w ogóle w Polsce. „Zabawa” więc była całkiem na serio. A co najciekawsze, udało się bezmała w stu procentach. Inicjatywa i realizacja należą do Sekcji Harcerskiej, Rodzin Kolejowej we Lwowie. Tu zorganizowano całą wyprawę, operującą się przede wszystkim na uwagach uczestników wyprawy w Andry, oraz na własnym doświadczeniach organizatorów z ich indywidualnym wędrowczim knowem.

Uczestnicy kursu pochodzili z okręgu katowickiego, lwowskiego, poleskiego, krakowskiego i wileńskiego. Powieź zgłoszeń było za dużo, by można było o obłąg jednym kursem, podzielono go na dwa turnusy: pierwszy był osobem wędrownym), drugi stałym. Pierwszy trwał 6 dni, drugi 5. Sprzęt stanowią

O lawinach

własność Sekcji Harcerskiej Rodziny Kolejowej we Lwowie, która w ostatnim czasie zaopatrzyła się w namioty typu „Akary” wiede wzoru Inz. Karpinińskiego, którego uprzejmości zawdzięcza Sekcja możliwość wykorzystania jego pomysłu, namoty szwedzkie, sprowadzone w wozur firmy „Kera” oraz zimowy sprzęt turystyczny stanowiący po większej części własność prywatną uczestników wyprawy. Tylko dzięki temu fachowemu zapatrzeniu się, zdolano przetrzymać ciężkie warunki atmosferyczne, które rzezywiście wymagały dużego treningu i znajomości zimy górskiej.

Kurs dla uczestników wiele emocij i przeżyć, organizatorom duże doświadczenie na przyszłość, które przy następnych wyprawach będą wielkim ułatwieniem.

Ambicją harcercastą staje się po tym pierwszym eksperymentach zorganizowanie takiej akcji na całą Polskę. Spopularyzowanie campingu zimowego będzie nowym, przyjemnym zresztą zadaniem.

W górze! Uniezależnić się od schronisk i od kapryśnych żywiołu — oto myśl racjonalnie zorganizowanego campingu. Przymuszać, że ten rodzaj wycieczkowania ma najwięcej danych ku temu, by wychować ludzi dzielnych, opamięnionych, takich prawdziwych i spokojnych kochi turystów.

Halska Chmielowska-Czarnikowa

1) Patrz raport dła Dulbowskięgo.

— „G Ó R Y G R O Ź A” —

Wypadki ostatnich lat wskazują na konieczność liczenia się z powstawaniem lawin we wszystkich wyższych pasmach naszych gór. Dalsze więc graniczy wycieczki muszą być prowadzone przez doświadczonych narciarzy — turystów. Katarstrofy wydzierają się nie tylko w Tatrach. Wystarczy stryomy stoki i odpowiednie warunki śniegowe — atmosferyczne, by lawiny w Czarnohorze a nawet Bieszczadach.

Uratowanie zasypanych jest możliwym i zależy od szybkiego zorganizowania pomocy, oraz celowego prowadzenia poszukiwań.

Ubiegłej zimy ciężką pracą ratowniczą prowadził Instytut lwowskiego kursu podharciarskiego, szukając zasypanych lawin narciarzy pod Breskulem. Znalazł ich wówczas dopiero czwartego dnia.

Skuteczność poszukiwań zależy w dużej mierze od spostrzegawczości ocelonych współwzrostaczy. Wystarczy, gdy potrafią zapamiętać i określić miejsce, z którego lawina uosła zasypanych, oraz to, w którym ustąpił raz ich widzianno. Mając oba te punkty i patrząc na kierunek lawiny, można określić prawdopodobne położenie zasypanych. Będzie ono w pobliżu czuła lub bocznych krawędzi lawiny. Orientację ułatwia również zgubienie kopniaka nart.

Dłatego też bardzo ważną rzeczą przy poszukiwaniach wierzchem lub nocą są latarnie, umożliwiające zauważenie podobnych przedmiotów. Czasem przy zachowaniu ciszy uda się usłyszeć krzyki niesześcięliwej ofiary.

Zwały śniegu należą bądź decymetry po decymetrze, bądź spadając metalosą dno, bądź narciarskim kij-



Przekopywanie lawiny pod Breskulem w styczniu 1937 r. Fot. J. Treszka

kiem, lub też samą nartą. Z kilka należy zdjąć rzemieni i badać oczywiście nie ostrzem.

Sonąd wbiaja się pionowo w śnieg. Już z twardości napotkanego oporu można się zorientować, czy jest to narciastka, plecak, czy człowiek.

Skoro zdarzył się wypadek, pozostali towarzysze powinni przede wszystkim nie przepiężenie nie da rezultatów, należy zbliżyć odgrzebani, a więc leżący bliżej powierzchni, doznali odmorzeń jalenków i rąk i nóg. Natomiast jedyne, którego znalazłono dopiero w 5 godzin pod cztero-metrowym zwalem śniegu wyszedł bez szwanku.

Z powodnością lepiej jest zamiatać być zasypanym, w ogóle nie dostać się pod lawinę. Należy więc zdać sobie jasno sprawę, kiedy i gdzie lawiny ruszają. Kto dużo chodzi po górach, wyrobi sobie instynktowne wyrzucie niebezpieczeństwa.

Lawiny tworzą się różnie. Do świeżych, obitych opadach przy mroźnej pogodzie powstają lawiny pyłowe. Much śnieżny leży wówczas na zamrznętej szreni nie związany z nią zupełnie i w każdej chwili przecięty deską, może się zsunąć w dół. Lawina taka grozi uduszeniem przez wyciąknięcie się w nos i usta śnieg.

Do powstania potęgiem regulacyjnymi i adhezyjnymi, dzięki którym śnieg świeży zespała się ze starym podłożem, wystarczą 4 dni.

Stary śnieg natomiast może ruszyć pod wpływem wiatru, lub silnego nagrzania słońcem. Stąd lawiny „gruntowe”, które zwykle spadają w czasie najintensywniejszych inwolacji — w południe.

Na krawędzi granzi znosi wiatr duże ilości go narzami przy wchodzeniu na

WYDZIAŁ GOSPODARSTWA
ZAKŁAD GOSPODARSTWA
KLEISZ
LWÓW
UL. KOPERNIKA 21 TEL. 246-44

grań, lub też nieostrożnie wejście na śnieg nawiasu, łatwo może spowodować urwanie się deski śnieżnej. Odłol decydująca obrzydliwa blokada śniegu. Przez niebezpieczne partie przechodzi się ostrożnie, zachowując duże odstępstwa między nartami. W trudnych warunkach w podcięciu sąwiny śniegu, nie pozostaje nic innego, jak zejść narty i piezo przejść przez grzązły stok.

Co jednak robić, gdy już się dośtałem w uścisk lawiny? Przede wszystkim odpaść o leżniowie narty i uwolnić się od kijów. Ludzie, którzy już byli w lawinie, opowiadają, że kijki ciągną w dół. Dlatego też przy przechodzeniu podejrzanych stoków, należy kijki trzymać wolno w rękach, nie zakładając, jednak rękami na przęzby.

Jeżeli spod nosu ruszy lawina pyłowa, należy wbić kijki w stary śnieg i starać się za wszelką cenę nie dawać się porwać. Jeżeli mimo wszystko pęd zniechę, uchronić usia rękoma, by tym samym uchronić się przed włożeniem w nie śniegu.

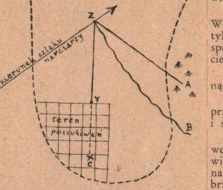
W lawinie grunтовой należy starać się porwaćmi płycakimi utrzymać się na powierzchni i poki jeszcze lawina płynnie, starać się dostać na jej zawrotność. Gdyby się to nie udało i lawina nakryła z rłowa, lokami i rękoma osłonić narty i piersi, tak, by jak najwięcej miejsca utworzyć przez nosen i ustami.

WŁÓCZĘCE GANA DESKACH

Oficjalnie nazywają się to: "Zimowy obóz wędrowny instruktorów". O ile mi wiadomo, nikt jeszcze w Harcerstwie wędrownych obózów górskich w zimie nie urządził.

Punktem wyjściowym i bazą zapoaraną w sprazet bryg popularna w dzisiejszą stanicą harcerską w miejscowości w Kamieniu Dobozu. Zjechało się na szczytu doświadczalnych królów: 3 ze Lwowa, 2 z Bystrzycy, 1 z Włocławka i 2 z Złoczowa (niżej podpisani). Proszę sobie wyobrazić nasze niepokoję, gdy nie tylko w dolinie Prutu, nawet na okolicy, w której widać naprzeciw szczytu śniegu. Dopiero na lawaniku (ok. 1.100 m) coś białego. Jasný stał wynikł wniosek, że plecak z rami na dółni będnym musieli, robić z nartami na plecach. Rachunek dzieł sprawnie: waga plecaka circa 14 kg, 8 kg narty z kijami, razem w kg dźwigać przyjdzie pod górę. Zapamiętaj sobie to na konto doświadczeń. Nie mniej wyrozumiały, więc trzeba pokonać plecak. Oto co trzeba dółni ładować: namiot, nie tyle nieprzemakalco co nieprzewietrzany, zamknięty amerykańskim zamkiem, aluminiowe kolki, lekcie i miłdianowo, śpiwce watełniane, sweter, zapasowa bielizna, skarpety, tuz. przyborniki, pomoce narciarskie jak: smary, wosłina, zremyki i reparaty, kuchenka, kuchenka, 200 g szwedzkiej marmady turystycznej, prowiant na cały tydzień i nieodwołne drobniz. W wysoki to pochłania plecak-można lech i pędzić jak białe wiatrakona. Szopieramy krytycznie na te worki i na swe wate barki, ale cóż trzeba trochę pocierpieć — wosłakie i wiatrakona. Kolnami wrażeń wędrownego obozu zimo-

Są wypadki, w których narciarz zdolawczy się szybko zorientować, ma jeszcze kilka sekund na ucieczkę. Przeważnie bez upadku zjazd w dół i w bok przez drogę lawiny pod skały lub drew zapewni ratunek. Jednak w takim zjeździe za żadną cenę nie można się wywrócić.



Lawina, której granice i drogę przejścia oznaczono linia przerywaną, zaskoczyła trzech narciarzy A, B i C w punkcie Z.

A zdążył przed porwaniem zejść z rłowa, lokami i rękoma osłonić narty i piersi, tak, by jak najwięcej miejsca utworzyć przez nosen i ustami.

Uratowanego odczeka się za śniegu, owaja w koce i kładzie na sankach bądź nartach ratunkowych, i natychmiast rozpoczyna się rozciąganie. Nie trzeba ubrania zmarnego ciała, oraz sztuczne oddychanie.

By praca doprowadziła do rezultatu, ratowanego trzeba udostępnić powietrze i ciepło.

Nie mam wale na celu straszenia Was przed groźbami gory. Chciałbym tylko byćście sobie uświadomiłi, jaki spada na Was, jako kierowników wyzciek obywateli.

- 1) nie ryzykować, o le można ominąć niebezpieczne miejsca;
- 2) gdy konieczność zmusza nas do przejścia grzązkiego stołu, wykreślić wzrok i słuch — patrzeć w górę;
- 3) nie dać się porwać lawinie pyłowej, osłonić nos i usta; uciec przed lawiną grunтовую, lub starać się utrzymać na powierzchni i przepychać się ko brzożwi, zabezpieczając przestrzeń przed pierściami i twarzą;
- 4) szukać sondażowaniem w dolnej części lawiny strzęgu. Odrębnego rozgrzewać masażami i dostarczyć powietrza.

A teraz zbieracie deski, plecak i w góry!!!

Dr Leszek Czarnik

wego. Gdy już wszystko w plecaku uložone i cały tobił jako tako do grzbiotu się uložył, okazuje się, że jeszcze trzeba załadować po 1 kg chleba, ten i cy siekierkę lub dwa litry benzyny. Ta, ostatnia przypadła mi, byłem więc kompletnie zabezpieczony (dłte wesoło narciarzy). Unikalem ognia jak śmierci w obawie spłoszenia żywcem.

W pozycji siedzącej, a więc wzięceni, dotarliśmy do Rajfajlowej. Od razu zaczęliśmy się do podjęcia na grań. Pierwsza próba, najwzajem ją próbą wytrzymałości, powiodła się częściowo. Wprawdzie za każdym krokiem przyrzeka śniegu, ale również co krok to ościągicnie zmęczenie odstręcza od przygotowania zimowego noclegu pod gołym niebem.

Drugiego dnia wędrowki mamy do wykonania trudne zadanie: sforsować grań Czarnąj Poloniny aż na szczyt Bratowskiej (1.792 m), stąd zaś zejść na przełęcz „Okole” leżącą już na erytoriumi Republiki czeskosłowackiej. Trudność zadania polega na pokonaniu dość dużej przestrzeni (kilkanście km) dużego pionu (prawie 900 m) i w znaczącej części „Okole” jest to niepokole. Licze turycy nie zważają trafiają. Z problemów — nasuwa się na razie tylko temat: smarowanie. Rozwiązuje go świetnie — amię i białe wiatrakona. Idętyż wobec świętych opadów nie ma farta. Temperatura wysoka, pogoda słoneczna, wiatr umiarkowany... Idęmy cały czas granicą państwaową pnie-

cie się z niego kosztuje sporo energii, podejście nuz a zjazd wymagają mocnego zwozacji się w sobie. Powoli jednak człowiek, który jak wiadomo jest najwytrzymałym stworzeniem na ziemi, przyzwyczajony jest i ciałnie to parno, aż plecak. Imi niezdolny w górach. Ciepłota a śnieg z czasem przetrzeście się w deszcz, aczkolwiek jesteśmy na wysokości 1.300—1.200 m. Czy można w takich warunkach, bez przygotowania i uložony albo chuby i stawianiu namiotów? Mokra w butach, ubranie też przemoczony. Ale na „Okolu” jest chronidło. Do wycieczki dążyć, w górach w śięć przy kuchni komponenty szczytowi. Stwierdzamy zgodnie po raz drugi, że po ciężkiej turze, zwłaszcza w kiepkę pogodę brak ochoty do robizania obozu. Potrzebali by nas do tego zmusić tylko konieczność. Nasuwa się również przysłowidło: „Wobec zaważawanie nie pewnych warunków atmosferycznych w górze tak obok było rozkładła trasę wędrowki, aby nalezak zastoje potrzebne na jej przebycie — zastaję jeszcze z godziną na ewentualne szukanie drogi czy przymusowy postój. W lecnie zawsze możemy kontynuować marsz, nawet w nożym, w zimie można to przypłacić życiem.

Trzeciego dnia rankiem słońce i przyrozkoje. Skąpane w Błaskach wchodzącego słońca w górach słońce niepokole. Drużyna biała Świdowice i Błiznica (pou. 1.800 m). Na grań lodowata powłoka

się stromo pod górę. Na grań, powyżej granicy lasu, śniegu z południowej strony mało, stromo z północnej gróźnie wianse. Wiaterek się wzmacnia. Szczyt „Durny” mijamy jednak jeszcze w dobrej formie, ale pod Bratowską już wrok tęgnie biały śnieg. Nie szczyte zrywa się tak silny wicher, że przetrwać, a ponieważ grań jest oślizgła, wolimy zejść deski. Okazuje się to bardzo rozsądne, gdyż wietrzy z południa wiatr młody łatwo wtroczyć z nas zepchnąć na północny stok bardzo stromo z nawisem wybitnie lawiniastym, sytuację nie zbyt miła uśmia nawalnicą śnieżną, która poraża nas w sobie ograniczając pole widzenia do kilkunastu metrów. Wiemy, że na południe biegnie jakaś grań „Okole” i nie ma na nią trafić to naprawdę zadanie nielada. Nic nie widąc; w tych warunkach mapa nie odgrywa żadnej roli — pozostaje tylko kompas i... nos, a nie staje tułosa turysty w ciężkich okolicznościach. Zjeżdżamy na ślepo trawersen po bardzo stromym stołku, strącając i glarne lawinki. Im niżej się widać, tym różnorodnijsy już zarysy okolicznych gran, przed nami nagle wyrosła lasa i ludujemy, bezładnie, w górę i zalecająco w górze wicher. Noe prowadzi nas dalej na niewysoką grań gdzie ku radości wszystkich spostrzegamy znaki turystyczne wiodące na „Okole”. Zjazd gwałtowny, wąskim, leśnym prześmikiem a do tego bardzo stromym wymaga specjalnej techniki nie spotykanej w żadnym podręczniku narciarskim. Jest to technika... siadania, nie na kijach oczywiście. Przy tym ze względu na las uważać trzeba na narty. Ostrożność nie zawadzi, więc wala się z głuchym loskotem ciekłwa w śnieżną topiel na dwa tempo: raz — ciekłwa, dwa — plecak. Imi niezdolny w górach. Ciepłota a śnieg z czasem przetrzeście się w deszcz, aczkolwiek jesteśmy na wysokości 1.300—1.200 m. Czy można w takich warunkach, bez przygotowania i uložony albo chuby i stawianiu namiotów? Mokra w butach, ubranie też przemoczony. Ale na „Okolu” jest chronidło. Do wycieczki dążyć, w górach w śięć przy kuchni komponenty szczytowi. Stwierdzamy zgodnie po raz drugi, że po ciężkiej turze, zwłaszcza w kiepkę pogodę brak ochoty do robizania obozu. Potrzebali by nas do tego zmusić tylko konieczność. Nasuwa się również przysłowidło: „Wobec zaważawanie nie pewnych warunków atmosferycznych w górze tak obok było rozkładła trasę wędrowki, aby nalezak zastoje potrzebne na jej przebycie — zastaję jeszcze z godziną na ewentualne szukanie drogi czy przymusowy postój. W lecnie zawsze możemy kontynuować marsz, nawet w nożym, w zimie można to przypłacić życiem.

szczyt w wyczerpanego deszczu. Narty mkną po niej uparcie po linii największego spadku i tylko z trudem dają się sobą kierować. Każdy upadek zaznacza się trzaskami zamarzniętym szreni i jękami ludujemy, bezładnie, w górę i zalecająco w górze wicher. Noe prowadzi nas dalej na niewysoką grań gdzie ku radości wszystkich spostrzegamy znaki turystyczne wiodące na „Okole”. Zjazd gwałtowny, wąskim, leśnym prześmikiem a do tego bardzo stromym wymaga specjalnej techniki nie spotykanej w żadnym podręczniku narciarskim. Jest to technika... siadania, nie na kijach oczywiście. Przy tym ze względu na las uważać trzeba na narty. Ostrożność nie zawadzi, więc wala się z głuchym loskotem ciekłwa w śnieżną topiel na dwa tempo: raz — ciekłwa, dwa — plecak. Imi niezdolny w górach. Ciepłota a śnieg z czasem przetrzeście się w deszcz, aczkolwiek jesteśmy na wysokości 1.300—1.200 m. Czy można w takich warunkach, bez przygotowania i uložony albo chuby i stawianiu namiotów? Mokra w butach, ubranie też przemoczony. Ale na „Okolu” jest chronidło. Do wycieczki dążyć, w górach w śięć przy kuchni komponenty szczytowi. Stwierdzamy zgodnie po raz drugi, że po ciężkiej turze, zwłaszcza w kiepkę pogodę brak ochoty do robizania obozu. Potrzebali by nas do tego zmusić tylko konieczność. Nasuwa się również przysłowidło: „Wobec zaważawanie nie pewnych warunków atmosferycznych w górze tak obok było rozkładła trasę wędrowki, aby nalezak zastoje potrzebne na jej przebycie — zastaję jeszcze z godziną na ewentualne szukanie drogi czy przymusowy postój. W lecnie zawsze możemy kontynuować marsz, nawet w nożym, w zimie można to przypłacić życiem.

Trzeciego dnia rankiem słońce i przyrozkoje. Skąpane w Błaskach wchodzącego słońca w górach słońce niepokole. Drużyna biała Świdowice i Błiznica (pou. 1.800 m). Na grań lodowata powłoka

W następnym numerze hm Ungeheuera „Rozwinąć szlany!”

kolbami. Rychło przepariamy się przez Czarną Cisę. Co prawda aczarną jest ona tylko dla jednego z nas, który zjechał z przełęcz przez nie całkiem zamaryzniej potok a szlanytożymy przechodzić w poprzek jak po moście. To przeczenie dala nam wspaniale widokowa mocniejsza niż i spływu jednolite narty do Czarnego Góru. Zachęśliwym zbiegiem okoliczności narta nie co dalej zatrzymała się na skalach.

Na granicę mieliśmy pierwszy namiot, i niestety ostatni nocleg typu obózowego. W dzień wszystko wyglądało na sielankę. Ogień trzaskal wesoło, wokół uszyło się wszystko co mokre. Loda były gotowe, żółdek pełny. Na zachodzie słońca brakowało jeszcze z godzinę, polozie było trochę „pedłować” po lagowanym poloniny. Górny jej część była przykryta ogromną lawiną żyz stwardniała. Szła ona źlebem niżej czerewa wyrwane z korzeniami lub złączmane w pod jak zapalki. Zatrzymujemy się w wyniosłości, na której stają kolbki omiętą je bokiem i drugim językiem weszła do dna doliny. Podziwialiśmy jej się i wierzali, że wierzali, że wierzali.

W nosy zerwał się wicher, co w drodze tatrzańskiej halnaka. Kolbą, aż do obrotu. Zagłębiamy się w las, trzeżło jak galareta. Kilka minut, aż walało a przez powstawał w ten sposób dżirz wiatr wdarł się bez ceroności do wnętrza i pobudził. Obłąkaliśmy wszystkim co było pod ręką. Wierzyliśmy, lecz nie pomagalo. To też wstałmy grubo za wczesnie, niechcimy przyciężać odpoczynek na poloninie. I istotnie do południa mieliśmy słońce. Lecz uświadommy już w czasie naszej wędrowki zwyciężem, koło godz. 12-iej adajacąj za za Świdowca chmurzyłca.

Na grań kłębi się i dymi. Trąbimy zjechał obrotu. Zagłębiamy się w las, trzeżło jak galareta. Kilka minut, aż walało a przez powstawał w ten sposób dżirz wiatr wdarł się bez ceroności do wnętrza i pobudził. Obłąkaliśmy wszystkim co było pod ręką. Wierzyliśmy, lecz nie pomagalo. To też wstałmy grubo za wczesnie, niechcimy przyciężać odpoczynek na poloninie. I istotnie do południa mieliśmy słońce. Lecz uświadommy już w czasie naszej wędrowki zwyciężem, koło godz. 12-iej adajacąj za za Świdowca chmurzyłca. Na grań kłębi się i dymi. Trąbimy zjechał obrotu. Zagłębiamy się w las, trzeżło jak galareta. Kilka minut, aż walało a przez powstawał w ten sposób dżirz wiatr wdarł się bez ceroności do wnętrza i pobudził. Obłąkaliśmy wszystkim co było pod ręką. Wierzyliśmy, lecz nie pomagalo. To też wstałmy grubo za wczesnie, niechcimy przyciężać odpoczynek na poloninie. I istotnie do południa mieliśmy słońce. Lecz uświadommy już w czasie naszej wędrowki zwyciężem, koło godz. 12-iej adajacąj za za Świdowca chmurzyłca.

P. S. Ciekawych szczegółów organizacyjnych i chętnych nadskazywać oddsyłam do referatu „Rodziny Kolejołowej” w Komendzie Chorągwi Harcerzy w Warszawie, który był organizatorem obozu.

A. Dulębowski



C A M P I N G Z I M O W Y

Nie każdy może zdobyć Acconague czy zimować w wyspie Świętejdziej. Ale pasja włoścożata każdego turysty „dalekich szlaków” wiąże się z ukończeniem zadanej swobody i niezakończonym się w wędrówce wśród wszelkich ludzkich śladów. Latem doskonałe rozwiązanie ten problem namioty czy doki spławów. Gorzej jest natomiast zimą, kiedy nie ma przetrzeźniających czepki, czyszczących, marmarokskich czy rodniaskich musiał rozpaść na noc wate w osmolonych kołbach czy szalackach. Wymagało to doskonałej znajomości terenu by we mgle czy zadymanie trafić do przylutych na skrajku ciennego uto stau. A noc upływała na kolepinym strażowaniu u wiatry. Choć głębiej czerni rozswetlały złote sikierki, nie zmniejszało to troski zuchawców, by ogniki światłownic nie wypaliły dziury w kocach.

Opisy polskich wypraw wysokogórskich i arktycznych, podziły myśli wykorzystania ich doświadczeń i przystosowania do stworzenia masowego campingu zimowego. Odpowiednio skonstruowany namiot, zbudowany z materiałów dla każdego narciarza - turysty, niezależnie od terenu, schronisk i pogody.

Przygotowaliśmy do tego celu namioty wzorowane na andyjskim typie „Akary” za zezwoleniem ich twórcy inż. Karpiskiego. Pośród niedopuszczalnej pogody otaczającej obywatela puchem białej mgły, to znów szarpiący wichrami, namioty zdąży egzaminować. Na twardej śnieżnej skorupie stawały trójosobowe „Akary”. Powiadkowane wykazało, że w zasadzie każdy typ namiotu nadaje się do zimowego campingu, być zapewne mi nie przewzięwione i możność utrzymania ciepła.

Dla zrealizowania tych postulatów należy wybierać namioty małe, (by łatwo można je przemieścić) i możliwie najniższe, w plecaku bowiem trzeba przemieścić cały magazyn. A to zapasy żywności na kilka dni, smary, reperaturkę do nart, narzędzia, kłosa, „Akary” są pod względem pojemności bardzo dobrze skonstruowane, ważą około 35 kg wraz ze sprzętem.

Inne typy namiotów można przystosować na zimę przez wszycie podłogi gumowej, stworzenie izolacji przed zimnem przez dołożenie drugiej wewnętrznej ścianki namiotu z lekkiej lecz gęstej tkaniny i wreszcie uszczelnienie wejścia potrójną zapinaną kładką. W przelazach czarna tkanina ścianka wewnętrzna odgradza poprzednie części wejściową namiotu, tworząc przedpokój. Plecak, żywność, buty mogą być wygodnie pomieszczone. Inna rzecz, że w efekcie buty nad nartem przemieniają się w lodowate brzyły.

Spiewy obecnie fabrykowane domki są uszczelnione, nie ma już żadnej wadki - przefierdzelać dla utrzymania ciepła.

Przymus turystyczny wywarła tak wysoką temperaturę, że wzmocnić trzeba się porażką. Wgrzewaniu przewieszono na wybitnie lampki spirytusowe. Tymczasem na namiocie topnieje śnieg,

powleka je go blaska lodu. Wprawdzie nieprzewiewia, ale zlewogno chrząszcząca na wietrze. Obładanie się namiotu kryje w sobie poważne niebezpieczeństwo. Nieostrożny przechodzień zaczepiwszy o linki łatwo rozederżdzi zmrznięte, kruche płótno.

Kolacje i śniadania gotowałyśmy już w spławach, rozkożące się boskim ciepłem. Wszelkie przygotowania i usługi wymagają pewnej wprawy, gdyż operuje się tylko jedną ręką, podpor-

W I A D O M O Ś C I S K A U T O W E

Z. HARCERSKY MISTRZOWIE SZYBOWCOWI.



(HAP) Instruktor harcerski p. Zygmut Brzecki używał nazwiska kategorii „B” dostęp na pilotów szybowcowych. Jak dotychczas wspomnianą kategorię posiada 6 harcerzy: pp. Mykusiński, Sydowski, Waciórski, Matlakowski i Miller. Podkreślić należy, że najwyższą kategorię pilotów szbowcowych jest nadawana przez Międzynarodowe Federacje Lotnicze (FAI), przez co posiada wyjątkowe znaczenie.

HARCERKI WŚRÓD ZUCHÓW (HAP) W zagranicznych organizacjach „wileczych” (Zachowych) funkcje instruktorskie pełniła przeważnie kategoria pilotów szbowcowych. W tym celu Harcerski Związek Szbowcowi w ramach Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI), przez co posiada wyjątkowe znaczenie.

HARCERKI WŚRÓD ZUCHÓW (HAP) W zagranicznych organizacjach „wileczych” (Zachowych) funkcje instruktorskie pełniła przeważnie kategoria pilotów szbowcowych. W tym celu Harcerski Związek Szbowcowi w ramach Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI), przez co posiada wyjątkowe znaczenie.

HARCERKI WŚRÓD ZUCHÓW (HAP) W zagranicznych organizacjach „wileczych” (Zachowych) funkcje instruktorskie pełniła przeważnie kategoria pilotów szbowcowych. W tym celu Harcerski Związek Szbowcowi w ramach Międzynarodowej Federacji Lotniczej (FAI), przez co posiada wyjątkowe znaczenie.

5 ŚWIATOWA KONFERENCJA ZUCHOWA.

(HAP) Harcersko posiada prymat na międzynarodowym terenie skautowym w rozwoju ruchu zuchowego, było inicjatorem i organizatorem konferencji zuchowych. Ostatnia z tych konferencji odbyła się na terytorium Jamboze. Organizatorem światowego ruchu zuchowego zainteresowało się bliżej Międzynarodowe Biuro Skautowe w Londynie. Z jego inicjatywą Kongres Skautowy odbył w czasie Amboze. W Hadze, postanowił zwołać 5 konferencję zuchową na rok przyszły do Gillwell Parku w Anglii. W ten sposób inicjatywę Polski dołączyła do oficjalnego parcia najwyższych władz skautowych świata.

DZIECIĘCA SZKOŁA NA BUCZU. Przy Harcerskiej Szkole Instruktorskiej na Buczu istnieje szkoła powszechna p. „Dziecięca Szkoła Interna-

Co słyszać?

je się na drugiej, a łatwo przy tym to rozlanie wody w menażce, czy konserw, co zmusza do dalekiego spaceru do źródła, no i do czyszczenia posadu. Uniezależnienie się od schronisk ma duże znaczenie dla młodzieżowego ruchu turystycznego. Uniknięcie kosztu niedoświadczonych i pokus butowniczo pozostawia narciarzy na kaszkach i konserwach, zmniejszając wydatki do możliwego minimum.

Uczestnik

Oparta na doświadczeniach wychowawczych uprzednio na Buczu prowadzonej tzw. Klasy Zdrowia szkoła zapewne dbała o dobre warunki zdrowotne, higieniczne i stałą lekarską opiekę. Nauka prowadzona jest w małych grupach przy pomocy przydałoby im wyidealnych ludzi dzieciom duże zadanie przy różnorodnych dobrych rezultatach. Dzięki stałej wychowawczy i Treści doświadczenia wyczerpani są język obcy. Szkoła zajmuje oddzielny budynek należący wyposażony i higienicznie urządzonej, rok szkolny rozpoczyna się w kwietniu.

SPÓŁDZIELNIA GRZYBIARSKA.

(HAP) Gł. K. Harcerszy zorganizował w mieście Porzecko koło Grodna Harcerską Spółdzielnię Grzybiarską, która jest zaoparta we własną suszarnię i zatrudnia stale 12 harcerzy.

HARCERZ WAGNER NA TAHITI.

(HAP) Podróżujący dookoła świata na małym jachtzie „Zjawa III” harcerski Władysław Wagner przebywał ostatnio z Ekwadoru w Ameryce Południowej, przez wyspy Tuamotu do Tahiti. Po kilku dniach wypoczynku, odbył w tym celu remont jachtu, wyruszył przez wyspy Bora-Bora, Tonga i Nową Kaledonię do stolicy Australii — Sydney. Zaplanowane zamierzają odbyć w przyszłym roku dookoła świata objazdy, iż będzie uważać swą zadanie za wykonane, gdy „Zjawa III” przejdzie drogą „Zjawy I” — pierwszego jachtu, na którym wyruszył w podróż.

HARCERZE WALCE Z POZARAMI.

(HAP) Zmierzająca do pokrycia całego kraju harcerskimi drużynami pożarniczymi. W tym celu wysłankę komendy harcerskiej referatów pożarniczych, o których dotychczas nie było, otrzymały polecenie utworzenia takich referatów w jak największym czasie. Pominięta robota przeciwpożarowa wymaga dużego wyszkolenia teoretycznego i praktycznego, a Z. H. P. nie posiada dostatecznej ilości dobrze wykształconych instruktorów pożarniczych — lokalne władze harcerskie będą się zwracać o pomoc w tych pozycjach do okręgowych władz Związku Straży Pożarnych R. P.

Ogłoszenie

Chorągiew Zagraniczna HARCERZE W ARGENTynie



(HAP) Mało kto wie, że w słonecznej Argentynie istnieje polskie emigracyjne drużyny harcerskie, działające w miejscach emigracyjnych odczuwają już do dość dawna drużyny w Berisso, oraz drugiej — w Dock Sud, powstała ostatnio placówka harcerska w Waleńta Alina. Nowa drużyna będzie miała charakter rzemieślniczy, gdyż zostanie wyposażona we własną introligatornię. Drużyny harcerskie w Argentynie utrzymują serdeczne stosunki ze skautingiem argentyńskim, którego władze zwróciły się nawet do Polaków z prośbą, o przetrzymanie na język hiszpański par polskich podręczników harcerskich.

Chorągiew Lwowska



ZJAZD SHRK 14. XI odbył się we Lwowie Zjazd Przewodniczących Chorągwi Lwowskiej okręgu Rodziny Kolej. Temu doręczal akcję obywateli Lwowa i Górcz. L. Czarnik ilustrując wykreślony przebieg. Mgr. Budziński przedstawił zaobserwowanie się w zakresie rozwoju prac harcerskich w małych środowiskach. Dla Zielicki zreferował instrukcję i regula-

min dla Przewodniczących Sekcji które zostały jednomyślnie przyjęte. Zamierzenia znowu przedstawił dy. Michalowski. W czasie odpary mgr. Budziński wreczył odznak 20-lecia Przewodniczącemu okręgu Rodziny Kolejowej p. S. Krysiakowskiemu.

KURS ŚNIEGOWANIA

Kurs obowozania na śniegu odbył się między 20—30 XII, w Czarnohrodzie. Zgłoszenia należały nadawać do ocreratu drużyn kolejow. K. Ch. harcerzy. Lwów, Kurkowa 12. Opłata 6 zł.

Chorągiew Śląska HARCERZE SKACZA Z SAMOLOTÓW.



(HAP) W śląskiej szkole szybowcowej w Golezowie w tym roku odbyło się przekoleśnienie spadochronowe 300 harcerzy. Z. H. P. posiada już pewną ilość szkocków spadochronowych. M. inn. 5 harcerskich popłynęło w swymi umiękniościami na terytorium Jamboze w Holandii, zdobywając poklask dla swego wyszkolenia i brawury.

Specjalny referat spadochronowy Harcerszy szkół harcerskich szkocków spadochronowych. Jak dotąd 10 harcerzy uzyskało odznak spadochronowy I klasy (skoki z samolotu), zaś 180 harcerzy — zdobyło odznak klasy II. Z powyższych danych widać, że najmłodszymi ze sportów cieśny się wśród harcerszy wielkim powodzeniem.

Strona Skauta 71

Chorągiew Warszawska DOM HARCERSKI W GRODZISKU MAZ.



(HAP) Dowód wyjątkowej przedsiębiorczości i dzielności dała 6 Marca wstąpiła Drużyna Harcerszy w Grodzisku pod Warszawą, pozostająca pod wodzą hm. Śloniewicza. Nie posiadając żadnych funduszy, harcerszy przystąpił do budowy jednopiętrowego domu harcerskiego. Niebiedne na budowę pieniądze zdobywano drogą organizowania imprez doskonalowych. Duże zróżnicowanie w Golezowie w tym roku odbyło się w Grodzisku okazali: miejscowy starosta i burmistrz. W chwili obecnej, dom harcerski w którym zgromadzi się całe harcerskie, oraz świetlicę zrecie młodzieży Grodziska, wymaga jeszcze wykończenia urządzeń wewnętrznych. Będzie on mieścić: kancelarię klubową, wielką świetlicę z kominiarstwem, salę kursów, jadalnię, kuchnię itd.

WIESCI Z KUTNA.

Kolejowa Drużyna „Skautowa” w Kutnie urządziła „Wieczornik harcerski” dla miejscowego hufca z referatami p. prof. Borzeckiego o „soziedności i B. Janowski o „Harcerze w bojach”, „Skecze”, „kawaty”, „monologi”, śpiew przy „ognisku” i zabawa taneczna wypełniły resztę wieczoru. Czyści dochód przeznaczono na akcję letnią.

BIBLIOTEKA POTRÓJNEGO WĘZŁA GDZIE • KIEDY • JAK

Oto nazwa nowej serii niezwykle zajmujących książek, która młodzieży i tym, co zachowali najmniejszą dąb młodoci — świeżości i wrażliwości umysłu, a więc wszystkim, którzy odważnie i śmiało zwracali ludziom i rzeczom pytanie: gdzie? kiedy? jak? pragnie pomóc w rozszyfrowaniu tego potrójnego węzła podstawowych pytań we wszystkich dziedzinach wiedzy i życia współczesnego.

Książki, które zyskują rekordową poczytność wśród harcerzy:

TOM I Ernest Gombrich	TOM II Karl Harzer	TOM III E. H. Schrenzel
GODZINY WIEKÓW	ŚWIAT RZECZY WIELKICH I MAŁYCH	BRACIA Z CAŁEGO ŚWIATA
Historia świata dla Ciebie przełożył Józef Rudzicki	W życiu Gombricha historia zmienia się w porwijące opowieść, której młodzi starają zacząć być z nieślabinąmy zaktorsowaniem. W tej długiej wędrowce od jaskini człowieka pierwotnego aż do polski wycieczki, jest często motorem historii ciągły ludzkości. Dla tych, których świat rzeczy nigdy nie był obojętny napisal samą złą przepiękną, bogato ilustrowaną książkę.	przełożył Józef Nowakowski

Znamy mow wielkimi i małych rzeczy, zżyliśmy się z nimi tak, że nie zdajemy sobie już sprawy, że każda z nich ma swoją dąb i jakże ciekawą historię, będącą często motorem historii całego ludzkości. Dla tych, których świat rzeczy nigdy nie był obojętny napisal samą złą przepiękną, bogato ilustrowaną książkę.

Cena każdego grubego tomu w pięknej sztejco-barwnej kartonowej oprawie zł 7.50 do nabycia we wszystkich księgarniach i w Państwowym Wydawnictwie Książek Szkolnych we Lwowie

PRENUMERATA przy zamówieniu

egz. wynosi	mies.	kwart.	roczn.
1 zł	0'50	1'25	3'50
5 "	1'50	4'50	13'50
10 "	2'90	8'70	26'—
20 "	5'60	16'80	50'—

przy zamówieniu większej ilości niż 20 egzemplarzy, należy liczyć za każdy egzemplarz 14 gr tj. miesięcznie 28 gr kwartalnie 84 gr, rocznie zł 2'50. Prenumeratę wpłacać przez P. K. O. 504.610 lub przekazem rozrachunkowym Nr 58
Numer pojedynczy kosztuje 25 groszy
 Warunki kolportażu wysyłamy na żądanie

SKAUT

TOM XXV

Nr bieżący 349

Wydawca:
 Z. O. Lwowskiego Z. H. P.

Redaktor naczelny i odpow.
 Mgr WIKTOR FRANTZ

Sekretarz redakcji
 BRONISŁAW ŻYCHIEWICZ

Kierownik Wydawnictwa
 WŁADYSŁAW WENZEL

O G Ł O S Z E N I A:

cała strona zł 200, $\frac{1}{2}$ zł 105, $\frac{1}{4}$ zł 55,
 $\frac{1}{8}$ zł 30, $\frac{1}{16}$ zł 17, $\frac{1}{32}$ zł 9.

W tekście 50% drożej. Przy ogłoszeniach seryjnych odpowiedni rabat.

Drobne za wyraz 15 gr. Najmniejsze 10 słów, największe 50 słów.

Dla harcerek i harcerzy 10 gr za wyraz

Nekrologi 15 gr za wyraz, najmniej jednak zł 5'—

Życzenia i zastrzeżenia miejsca dla ogłoszeń uwzględniane są nieobowiązująco w miarę możliwości

Rękopisów redakcja nie zwraca
 Artykuły zamieszczane w piśmie nie są honorowane

Harcerzu Pamiętaj! Wielką cnotą jest oszczędzanie. Oszczędności
SWE SKŁADAJ W

GALICYJSKIEJ KASIE OSZCZĘDNOŚCI

WE LWOWIE

której wkłady korzystają z poręki Państwa Polskiego

Za złożeniem zł 5'— na książeczkę oszczędności Kasa wyda puszkę oszczędnościową **BEZPŁATNIE**

Czy czytałeś już książkę o WIELKIM WODZU?

C o n t e n t s : S o m m a i r e : E n h a v o :

In winter (poem). Gazette of Skaut.
 In a hut of Rover Scouts. White madness. The threatening mountains (avalanches). The ski - roving. Camping in winter. Scout news. The insertions.

L'hiver (poème). Gazette de Skaut. Une cahute des Routiers. La folie blanche. Les montagnes menacent (avalanches). Voyageurs en ski. Camps d'hiver. Nouvelles de Skaut. Les annonces.

Dum vintro (poemo). Gazeto de Skaut. En monta budo de skoltoj. Blanka furiozeco. Montoj minacas (lavinoj). Vagado sur negho. Vintraj tendaroj. Sciigoj de Skaut. Anoncoj.

SKAUT

fortnighly for scouts and girl guides.
 Editor's Office: Kurkowa 12, Lwów.

SKAUT

Revue bimensuelle à l'usage des éclaireuses et des éclaireurs.
 Rédaction: Kurkowa 12, Lwów.

SKAUT

dusemajna revuo por skoltoj kaj skoltinoj.
 Redaktejo: Kurkowa 12, Lwów.